Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 12 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal

Numer niedzielny ilustrowany 14 h.

Nr. 128 — **Kraków, Niedziela dnia 8 Maja 1904.** — **Rok XII.**

WOJNA.

Kości rzucone, — Japończycy wylądowali na półwyspie Liaotong i to z obu stron, Kinczu i Pitsewo, odcinając w ten sposób Port Artura od reszty lądu.

W Pitsewo wylądowali już raz Japończycy, podczas wojny z Chinami; znają zatem dobrze położenie tej miejscowości i drogi z niej prowadzące. Od Pitsewo prowadzi trakt bity do Portu Adamsa, który przecina linję kolei żelaznej. Odległość Portu Pitsewo od linji kolejowej wynosi 50 kilometrów.

Oczywiście Japończycy wybrali Pitsewo za miejsce wylądowania w tym celu, żeby traktem bitym dostać się do toru kolejowego i rozpocząć operacje lądowe przeciw położonemu niżej na południe Portowi Artura. Prawdopodobnie jednak, na tem nie ograniczają się ich plany. Nie jest wyłączone, że zamierzają oni skorzystać z dróg, jakie się tu otwierają i do operacji, skierowanych ku północy, a więc ku Liaojanowi, gdzie stoją główne siły rosyjskie. Droga z Takuszanu (port niedaleko ujścia Jalu), do Liaojanu jest znacznie krótsza od drogi z Pitsewa do Liaojanu; ale ta ostatnia, dłuższa droga, jest daleko lepsza. Trakt bity, który się zaczyna w Pitsewo, przechodzi wszerz półwyspu Liaotuńskiego aż do zachodniego wybrzeża i potem brzegiem zachodnim ciągnie się ku górze do Niuczwangu, stamtąd do Haiczengu, stamtąd do Liaojanu. Otóż niewiadomo w tej chwili jakie siły wysiądą na ląd w Pitsewo. Nie jest jednak wyłączone, że, zanim czwarty korpus armji japońskiej przeznaczony, według pogłosek, do wylądowania w Niuczwangu, a dotąd jeszcze niezupełnie uruchomiony, znajdzie się u celu swego przeznaczenia. część armji, wysadzonej w Pitsewo, będzie usiłowała posunąć się lądem ku Niuczwangowi, żeby stanąć tam jednocześnie z transportem morskim, ewentualnie dopomódz mu do wylądowania, i potem, gdyby się to nie udało, iść na północ dalej w górę ku Liaojangowi.

Takie jest prawdopodobnie znaczenie wylądowania wojsk japońskich w Pitsewo.

Na mapie zamieszczonej w dzisiejszym numerze, mogą czytelnicy śledzić przebieg krwawej bitwy nad Jalu. Japończycy fortyfikują pozycje, z których Rosjan wyparli i zamierzają stworzyć silną podstawę do dalszych operacyj wojennych. Jenerał Kuroki, musi dać swojej armji kilka dni wypoczynku, i przygotować dowóz żywności, zanim wyruszy na północ; nie należy zatem oczekiwać walk decydujących przed upływem tygodnia. W każdym razie w okolicach Feng-wang-czeng, natrafi on na silny opór Rosjan, który jednak będzie bezskuteczny, jeżeli druga armja japońska, wysadzona na ląd w Pitsewo, obejdzie pozycje rosyjskie od południa.

* * *

Opinja publiczna w Rosji.

Pomimo urzędowych przemilczeń i wykrętów, ogół rosyjski zrozumiał dobrze, że bitwa nad Jalu skończyła się zupełną porażką Rosjan, i że trzeba się przygotować na nowe klęski. Wogóle następuje zwolna otrzeźwienie, i coraz szersze warstwy ludności zaczynają pojmować, że klika rządząca, dla dogodzenia własnym interesom, wtrąciła Rosję w wojnę niepotrzebną, zbrodniczą, straszną, w której państwo rosyjskie może dużo stracić, a niema nic do zyskania. Znamienne są pod tym względem głosy prasy rosyjskiej, która choć skrępowana tyranją żandarmsko-policyjnej cenzury, nieśmiało, ale dość wyraźnie daje wyraz ogólnemu oburzeniu.

Z bardzo charakterystycznym artykułem wystąpił w „Rusi“ jenerał Kirejew, znany panslawista; dowodzi on stanowczo, że wojna była niepotrzebna i że wprawdzie należy ją już teraz prowadzić z całą energją, ale powinno się jednocześnie myśleć o... przyszłym pokoju.

Ks. Meszczerski, redaktor „Graždanina“, narzeka na wady rosyjskiej intendantury, krytykuje urządzenia sanitarne na placu boju, żąda dopuszczenia kapelanów katolickich, a przez jego wywody przebija się jakby trwoga i niepewność o wynik wojny. Jest to tem naturalniejsze, że głos publiczny zalicza ks. Meszczerskiego do tych zakulisowych doradców cara, którzy kierują pocichu całą polityką Rosji.

Wreszcie stary Suworin, który całe życie spędził na wyczuwaniu prądów przeważających w danej chwili wśród społeczeństwa, zastanawia się nad kwestją, czy dążenie Rosji na wschód azjatyski było koniecznością historyczną, czy nie? Powód do tego dają mu nieustanne wątpliwości wśród społeczeństwa, wzmożone w dniach ostatnich. Rozwiązuje tę kwestję, czyniąc uwagę, że wszystko wydaje się dobrem w polityce, kiedy daje rezultaty pomyślne i odwrotnie. „Wspominając o naszych niepowodzeniach — mówi dalej — nie powinniśmy tracić męstwa. Wzięliśmy na siebie ciężkie brzemię. To brzemię może nas zgiąć na chwilę, ale żeby okazało się nie na nasze siły, żeby nas miało zgnieść — jakaż dusza rosyjska może to przypuścić, jaka dusza rosyjska może to znieść. Trzeba pamiętać, że jesteśmy Rosjanami“.

Fengwangczeng.

Wspaniała panorama górska roztacza się przed oczami armji japońskiej, której główne siły stoją obecnie pod Kiulienczeng. Na północ od szlaku, prowadzącego z Kiulienczeng do Mugdenu wznoszą się olbrzymie masy granitu, prawie że prostopadle w górę na 3000 stóp wysoko, nazwane przez geografa Richthoffena górami fenikowemi. Po drugiej, południowej stronie drogi mugdeńskiej, rozciąga się łańcuch wzgórzy na 200 stóp wysokich, falistych, zielenią pokrytych, które prostopadle stykają się z górami, biegnącemi wzdłuż rzeki Jalu. Pomiędzy temi dwoma pasmami leży dolina na 2 km. szeroka. W jednem tylko miejscu oba łańcuchy gór wybiegają ku sobie i tworzą wąwóz, zwany Kaulimen. Jest to owa sławna „brama Korei“, poza którą całymi wiekami rozciągał się niezamieszkały, neutralny obszar, tworzący prostą, graniczną przestrzeń między Koreą a Chinami. Pod karą śmierci było zakazanem osiedlać się w tym pasie. Tylko 3 razy do roku wolno była w Kaulimen, gdzie prócz budki strażniczej, stało kilka gospód, odbywać targi, na które wędrowali kupcy obu państw granicznych, Chin i Korei.

Poza bramą Korei skręca droga do Mugdenu, na wschód wiedzie pomiędzy górami wężowo, zwraca się na północ i dochodzi wkrótce do Fengwanczeng.

Miejscowość ta ma wielkie znaczenie, bo leży na rozstaju, jest punktem węzłowym 3 dróg: od północnego zachodu z Mugdenu i Liaojang; od zachodu z półwyspu Liaotung i od południowego wschodu z Korei.

Droga prowadząca na półwysep łączy się z drogą prowadzącą do Takunau na wybrzeżu mandżurskiem i droga wiodąca do Liaojang i Mugdenu z drogą, idącą przez Haiczong do Niuczwang.

W ten sposób tworzy Fengwangczeng klucz dla operacji tak w kierunku wielkiej i żyznej doliny rzeki Liaoho, przez którą biegnie kolej mandżurska do Mugdenu, jak i w kierunku półwyspu Liaotung.

Okolica Fengwangczengu jest okolicą górzystą, ruchy wojsk mogą się odbywać tylko na wąskich drogach. Dalszą drogą do Mugdenu przeprowadzić wojska przez trudności w terenie bardzo trudno.

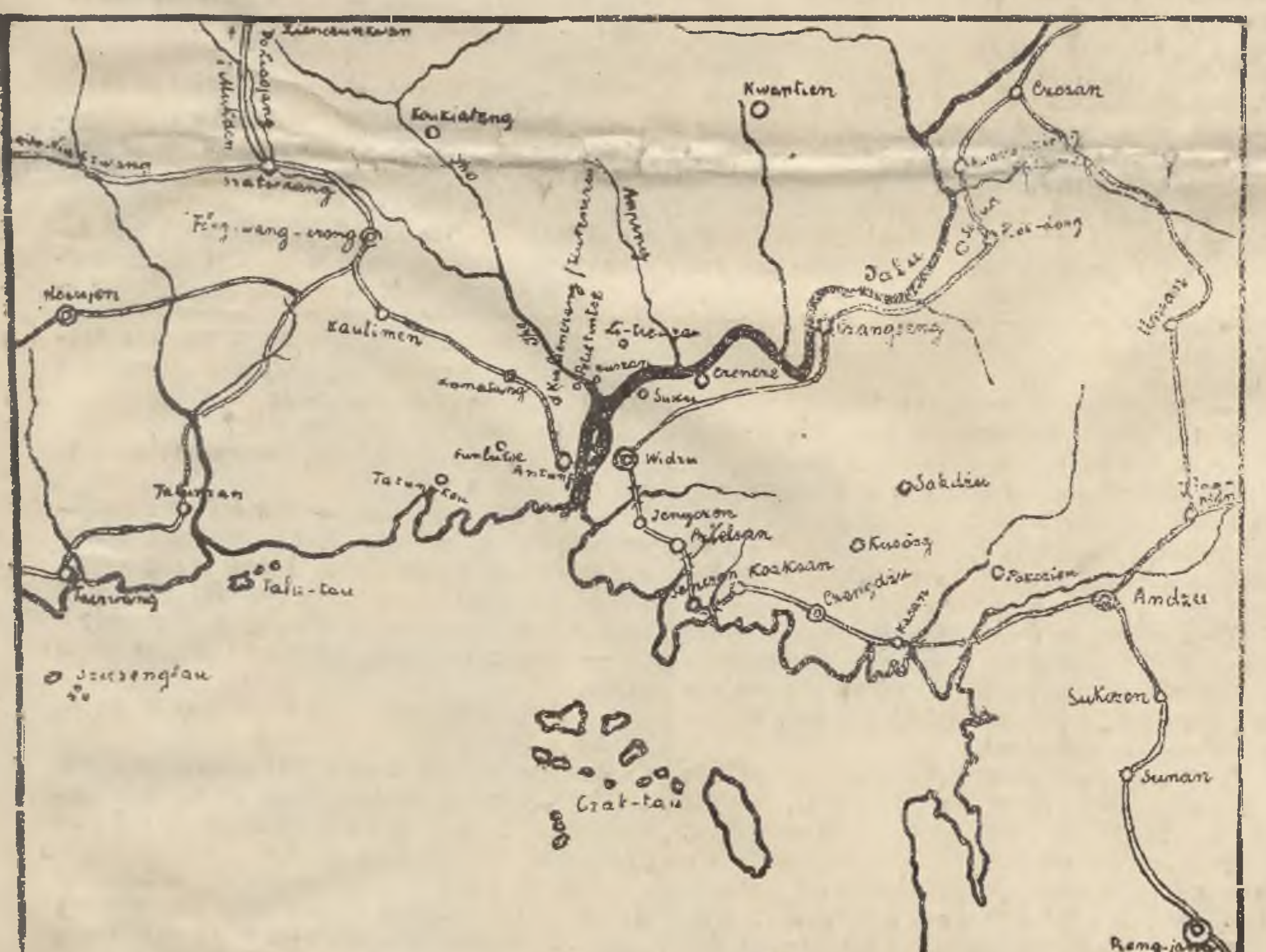
Kiedy w r. 1894 pierwsza armja japońska przeszła przez Fengwangczeng, wysłał naczelny wódz marszałek Jamagata piątą dywizję na Mugden. Dla nieprzezwyciężonych trudności w marszu musiano jednak tego zamiaru zaniechać.

Odległość Fengwangczengu od Liaojang wynosi 150 klm., od Mugdenu 200 klm.

Dla Rosjan ma posiadanie Fengwangczengu niezmiernie ważne znaczenie strategiczne zwłaszcza teraz, kiedy jak ostatnie telegramy donoszą, lądują pod Niuczwang druga armja japońska. Dopóki mają Rosjanie w swych ręku Fengwangczeng, obie armje japońskie pierwsza z nad Jalu pod jenerałem Kuroki i druga lądująca w Niuczwang nie mogą się połączyć.

Korespondent wojenny nad Jalu.

Major Mc. Hugh, korespondent wojenny londyńskiego dziennika „Daily Telegraph“, opisuje



w depeszy nadanej 30 kwietnia widownię bitwy nad Jalu, którą na własne oczy oglądał.

Depesza ta, nadzwyczaj kosztowna (10.000 franków), brzmi w streszczeniu:

Teraz, prawie w 3 miesiące po wybuchu wojny, zetknęły się wreszcie wojska Rosji i Japonji.

Pomału, z niesłychanym trudem i wysiłkiem, ale z bezwzględną pewnością i dokładnością, odbył się marsz pierwszy armji japońskiej nad południowy brzeg rzeki Jalu. — Z drugiej strony stoją Rosjanie w znacznej sile. — Dzisiaj miałem sposobność rzucenia spojrzenia na ich pozycje. Wspaniała panorama rzeki, doliny i wzgórzy rozciąga się naokół. Jalu wylewa trzema ujściami swe wody do morza Żółtego. W czasie topnienia śniegów, tworzą te 3 ramiona jeden potężny wał wodny, ale teraz to już minęło, tak, że można dokładnie i wyraźnie widzieć podział na widły. Po za widłami rzeki wznosi się potężna zapora graniczna, jaką wystawiła przyroda: ciemna linja gór spiętrzonych jedne na drugich. Na wschodzie, po mojej prawej stronie, ze stanowiska, z którego przeglądam przednie straże rosyjskie, spadają góry ku brzegom rzeki. Na zachodzie rozciąga się między podnóżem gór i Jalu wielka, żółta płaszczyzna, a przez nią biegnie zielony pas urodzajnej, uprawnej ziemi, na której widać dachy wsi i rozrzucone domostwa. Strumienie przerzynają tę wielką przestrzeń, a w środku, tuż przed Widżu, wznosi się skalista wysepka, zwana górą tygrysią.

Po piaskach na zachodniej stronie maszerują oddalone od siebie na odległość strzału rosyjskie i japońskie patrole. Ich ciemne uniformy odcinają się ciemnemi plamami od żółtego tła piasków. Każdy ruch rosyjskich żołnierzy w Kiulienczeng jest przy czystem powietrzu wyraźnie widoczny. Przez miejscowość tę przechodzi wielka droga do Pekinu, „droga mandarynów". W poprzek tej drogi usadowiły się oddziały rosyjskie w znacznej sile. Same miasto, które stąd przedstawia się okazale, robi zupełnie wrażenie miasta wojskowego. Mały oddział rosyjskich przednich straży obsadził grupę domostw, leżącą na południowej stronie drugiej wyspy. (Na Jalu leżą wysepki.) Urząd cłowy, zbudowany z czerwonej cegły, uderza jaskrawo oko wśród powodzi słonecznego światła. Jeżeli z mego stanowiska spoglądam ku morzu, to rozeznaję w oddali Antung, które jest miastem, liczącem 15.000 ludności.— Wczoraj dawał się słyszeć od Antung głuchy pogłos wystrzałów działowych.

Nie ulega wątpliwości, że Rosjanie będą bronić swoich pozycyj. Stanowiska ich są bardzo silne; prawie że frontowym atakiem niepodobne do wzięcia. Jeżeli się uda Japończykom zdobyć te obronne wzgórza, to odniosą zwycięstwo, — które ich w pierwszym rzędzie wojsk świata postawi. Gdzieindziej może przyjść w tej kampanji do mniej więcej dramatycznych i stanowczych bitew, ale tu nad Jalu krwawa, ciężka walka się rozegra.

„Naiwność Słowian".

„Politik" podaje, że na żądanie kardynała Merry de Val prof. Zdziechowski miał ułożyć memorjał o kościele katolickim w Rosji. Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że wiadomość ta jest zmyśloną. Co się zaś tyczy audjencji p. Zdz. u Papieża, który miał zachęcać do „ułatwienia prawosławnym wstępu do kościoła katolickiego", to wiadomość ta (źródłem jej jest Lublański „Slovenec") świadczy o nieskończonej naiwności słowiańskiej w poglądzie na stosunki polsko-rosyjskie. Propagowanie jakiejkolwiek religji, a tembardziej katolicyzmu w Rosji, jest przestępstwem kryminalnem, a zachęta do tego ze strony Rzymu oznaczałaby zerwanie stosunku z Rosją. O tem widocznie nie wie ani „Slovenec" ani pragska „Politik". Ale na szczęście Papież „słowianinem" nie jest, co znaczy, że o stosunkach słowiańskich, a zwłaszcza polsko-rosyjskich ma pojęcie nierównie dokładniejsze, niż bracia Słowianie i niedorzeczności, które mu w usta wkładają „Slovenec" i „Politik" nie powiedział i powiedzieć nie mógł.

Upadek palestry.

W dawnej Polsce adwokatura odgrywała rolę pierwszorzędną. W naszem prawodawstwie szliśmy tą samą drogą rozwoju co Anglja, która do dziś nie posiada kodyfikacji swych ustaw; nie mieliśmy zatem wprawdzie kodeksu, ale za to prawo nie zmartwiało, ale rozwijało się nieustannie, zastosowywało do potrzeb życia, do nowych stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych. Braki naszego sądownictwa wynikały jedynie z niedostatecznej egzekutywy, z upadku władzy państwowej, z ogólnej demoralizacji szlachty i jej anarchicznych skłonności — natomiast istniała zawsze silna warstwa ludzi, którzy całe życie poświęcali badaniu statutów królewskich i konstytucyj sejmowych, którzy z niezwykłą inteligencją łączyli ogromną pracowitość i nadzwyczajną erudycję, którzy byli niejako piastunami i strażnikami prawa, a zarazem przechowywali stare tradycje i formy sądowe. To byli właśnie adwokaci, to była palestra polska, stanowiąca czoło polskiej inteligencji, szanowana w społeczeństwie, poważana, solidarna, mądra i pożyteczna.

Jakże zupełnie odmienny obraz przedstawia obecna adwokatura! Skodyfikowanie ustaw odebrało jej połowę znaczenia, reszty dokonali żydzi... Zamiast straży nad prawem i duchem prawa, adwokatura zamienia się coraz bardziej w zwykłe przedsiębiorstwo spekulacyjne. Powody tej przemiany leżą i w ustawach i w sposobie ich wykonywania i w ogólnem obniżeniu poziomu palestry, do czego znowu przyczynili się przedewszystkiem żydzi.

Ustawy dążą ogólnie do uniknięcia pośrednictwa pomiędzy sądem a stronami. We wszystkich drobniejszych sprawach udział adwokatów nie jest konieczny, a strony prędko nauczyły się bez nich się obywać; powtóre trybunały niekiedy są niechętnie usposobione dla adwokata i nie zawsze należycie oceniają ich pracę; ale przedewszystkiem konkurencja żydowska wytwarza stosunki niezdrowe, obniża poziom etyki adwokackiej.

Cóż mówią cyfry? Oto przed 20 laty żydzi stanowili drobną mniejszość galicyjskich adwokatów — a dziś — na 117(!) adwokatów w Krakowie mamy 62 żydów, a na 201 osiadłych na prowincji w okręgu krak. Sądu K. W. jest 91 żydów! Wśród kandydatów adwokackich żydzi stanowią $^{3}/_{4}$ — przyszłość zatem do nich należy. Ta ich przewaga znalazła wyraz w ostatnich wyborach do izby adwokackiej, kiedy po raz pierwszy od istnienia palestry w Polsce, głową adwokatury wybrano... żyda.

Pojęcia etyczne żydowskie są wogóle odmienne od chrześcijańskich, i wszędzie wnoszą oni swoje specjalne „handlowe" zasady, które Chrześcijanom uniemożliwiają współzawodnictwo.

Pod ich wpływem, dzięki ich obrotom, adwokatura traci zwolna swą dawną powagę, swój wysoki charakter, rozmija się coraz bardziej ze swem zadaniem.. Poczekajmy jeszcze lat kilka, a Chrześcijanie znikną z adwokatury, jak to już prawie nastąpiło w Wiedniu i Peszcie... Już teraz w sądach handlowych i karnych Chrześcijan spotyka się bardzo rzadko, wyjątkowo; w bliskiej przyszłości adwokatura stanie się instytucyą czysto-żydowską, rodzajem filji kahała... Jakie stąd skutki wypłyną, nie potrzebujemy wykazywać...

Polityka katastrof.

Zwolennicy katastrofy. — Mylne rachuby. — Doktryna i polityka realna. — Komu przebaczy absolutyzm? — Czy mamy go pragnąć? — Ewolucja czy rewolucja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nie brakuje w Galicji polityków i publicystów polskich, którzy są zdania, że im prędzej zawali się dzisiejszy parlament, tem prędzej przyjdzie do rewizji konstytucji centralistycznej z r. 1861. Wynikiem owej rewizji musi być federalizacja Austrji, powrót do idei Gołuchowskiego, Belcrediego, Hohenwarta. Dlatego też o-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

34 (Ciąg dalszy).

— Czy o Wawelu można proszę pana? — spytała Stefka uprzejmie.

— No... tak! O Wawelu wolno.

A Stefka skoro posłyszała pozwolenie zaśpiewała, a inne wtórowały:

„I zjawił się smok, ten wawelski smok,
Pożarł psy i pany wnet w niecały rok.
I od tego czasu harfy już nie grały,
Bo jedna za drugą w Niemce wędrowały".

Dużo śmiechu i zabawy było z tego krakowiaka, a śpiewały go tem ochotniej, że urzędnik wrzeszczał: cicho! lecz one miały już pozwolenie.

Urzędnik zagniewany, gdy się cokolwiek uciszyło, spytał surowo:

— Która to prosiła o pozwolenie — i roziskrzonemi oczyma wodził po wszystkich.

— Żadna... Niema tej!

Na chybił trafił pytał tej lub owej:

— To ty?.. Poznaję cię.

— Ja? Sto poświadczy, że nie mówiłam z panem i słowa.

Zwracał się tedy do drugiej, trzeciej, aż wreszcie trafił na Stefkę.

— Tak, to ty... teraz już wiem.

Stefka udała ogromne zdziwienie i tonem nosowym, bardzo przeciągłym:

— Co pan mówi? Nie dosłyszę.

Wszystkie lubiły Stefkę i obawiały się, że będzie karaną, lecz usłyszawszy jej odpowiedź odetchnęły swobodnie i podziwiając ją patrzyły jak na komedję.

— Wiem, że ty... jestem pewny.

— Co takiego?.. Jestem głuchawa.

— Hej woźny! Prawda, że ona śpiewała?

— Alboż wiem, wszystkie się darły, pewno i ona także.

— Twoje imię i nazwisko?

Stefka niby nadsłuchiwała, a po chwili:

— O, nie tak blisko... daleko mieszkam.

Cygarniczki ledwie mogły zdusić głośny wybuch śmiechu i wesołości, a urzędnik udał, czy też uwierzył naprawdę w jej głuchotę, dość, że zaklęswszy dosadnie zaprzestał dalszych dochodzeń.

Zupa z każdym dniem stawała się gorszą, co powodowało narzekania i gniewy cygarniczek, a najbardziej zniechęciły ich kary, spotykające te cygarniczki, które układały i śpiewały krakowiaki niemiłe zarządowi.

Stefka w pierwszym rzędzie, po wymyślaniu i niszczeniu papierosów przez asystenta, została skazaną na trzy dni nieprzychodzenia na robotę.

Podobny los spotkał i inne cygarniczki, biorące udział w układaniu krakowiaków. Domyślały się, że zdradził sekret albo woźny, albo która z ulubienic urzędników i już przy końcu pierwszego tygodnia umniejszyła się bardzo znacznie liczba kandydatek na zupę.

Było jednak wytrwalszych, około dwudziestu, w tem nie wiadomo skąd rozeszła się wieść pomiędzy cygarniczkami, że urzędnik dozorujący nad kuchnią, każe rozmyślnie robić złe zupy, by odstręczyć cygarniczki i pozbyć się mało płatnego zajęcia.

Wszczął się wielki rumor pomiędzy robotnicami, a zwolennicy wyzwolenia się z pod nadużyć agitowały, by wysłać deputację do dyrektora ze skargą na złą zupę.

Dopięły swego i poszły trzy do dyrektora, który je przyjął w swem biurze.

Siedział sztywny, poważny, gładząc białą ręką szpakowate faworyty. Na ukłon wysłanniczek nie zwrócił uwagi i do stojących rzekł z czeska:

— Co to sem zdarzylo?

— Przyszłyśmy prosić pana dyrektora, by rozkazał gotować lepszą zupę, — bo tej nie można.

— Kto nie chce, ten niech nie je, nikogo się nie silują.

— Chciałybyśmy korzystać... — zaczęła druga, lecz nie pozwolił jej skończyć dyrektor i spytał ze złośliwym uśmiechem:

— To was trzy nie chcą jeść?

— Nie panie dyrektorze, nas wysłały wszystkie robotnice z fabryki.

— Tu nie parlament — zawołał surowo, — posłów nie potrzebuję. Każda robi dla siebie, każda upomni się za siebie. Idźcie precz, a jeśli jeszcze raz ośmieli się która przyjść jako poseł innych, precz wypędzę z fabryki. Rozumiecie?

— Tak proszę pana dyrektora, ale ta nasza zupa...

— Jaka była, taka będzie... a teraz za drzwi, bo źle z wami.

Wyszły z biura, nietyle zastraszone, ile zgorzkniałe i zniechęcone nieudaną próbą działania wspólnego, z czekającym towarzyszkom oznajmiły smutny rezultat swej prośby.

Jeszcze jakiś czas wlokła swój suchotniczy żywot ta tak szumnie i rozgłośnie zapowiadana zupa, aż zabita niedbalstwem i biurokratyczną formalistyką, skończyła życie i dyrektor zamknął wydawanie zupy.

Do głównego zarządu wystosowała fabryka raport, iż mimo gorących usiłowań dyrekcji, mimo iż zupa była zawsze doskonała, mimo tak bajecznie niskiej ceny... robotnice stanowczo wzbraniały się korzystać z ofiarowanego im dobrodziejstwa i z tego powodu zarząd był zmuszony powstrzymać dalsze wydawanie zupy.

Gdy radca głównego zarządu odczytał ten raport, mruknął z uśmiechem ironicznym:

— Ależ to głupie, polskie bydło!

VII.

Dzień był mroźny, lecz cichy, bez wiatru i bardzo pogodny. Robotnice zamknięte w dusznych salach oczekiwały niecierpliwie pauzy piętnastominutowej po godzinie dziewiątej rano.

Skoro ten czas nadszedł, tłumnie opuściły sale, starsze zostały w kurytarzach, a młodsze zbiegły na dziedziniec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wi politycy i publicyści z pogardą, a nawet wręcz z gniewem patrzą na wszelkie próby, mające na celu uzdrowienie obecnego parlamentu. Zdaniem ich, taka robota jest naiwną, świadczy o krótkowidztwie politycznem, o niedojrzałości i braku wyrobienia.

Ostre zarzuty, tem bardziej ostre, że wypowiedziane z impertynencką zarozumiałością. Należy się przecież spytać, czy owa rachuba na katastrofę przyniesie istotnie takie rezultaty, jakich wyczekują zwolennicy polityki katastrof. ?

O tem, co ma przyjść w miejsce konstytucji lutowej, będzie rozstrzygała nietylko garść doktrynerów polskich, bardzo może oczytanych, lecz nie mających pojęcia o tem, co jest polityka praktyczna. Głos decydujący będzie miała biurokracja wyższa, a ta jest niemiecką; będzie miał świat wielkich finansistów, a ten jest niemieckim; będzie miała szlachta, związana z dworem tysiącznymi węzłami, a ta szlachta — z wyjątkami nielicznymi i mniej wpływowymi — jest także niemiecką.

Biurokracja, finansiści, rodowcy — to centraliści, gdyż centralizm jest dla nich najzyskowniejszym; — to zwolennicy absolutyzmu, bo absolutyzm w ich oczach uchodzi za najwygodniejszą formę rządu; — to Niemcy, którzy przywykli w Austrji od wieków uważać się za warstwę przodującą i panującą, mającą prawo rozkazywania i wyzyskiwania innych narodów. — Klęski 1859 i 1866 roku zmusiły Niemców do wyrzeczenia się części przywilejów. — Ale owo wyrzeczenie się nigdy nie było szczerem i nigdy nie było zupełnem. Schmerling od samego początku, potem zaś obydwaj Auerspergowie usiłowali utrzymać stary porządek rzeczy pomimo konstytucji, czyli — wyraźniej mówiąc — wbrew konstytucji. — Niemcy też ani na chwilę nie zwątpili, że ostatecznie uda się im odzyskać uprzywilejowane stanowisko z przed 1860 roku. Dążyli do tego z parlamentem pod rękę, dążą teraz bez parlamentu. Z całego ich postępowania widać, że parlament, nawet ten parlament rozbity, zawadza im i przeszkadza. Dążą też do rozbicia parlamentu stronnictwa niemieckie, biurokracja niemiecka, magnaterja niemiecka. Gdyby stronnictwom niemieckim zależało na utrzymaniu funkcyj prawidłowych parlamentu, byliby zasiedli z Czechami do przedyskutowania ich żądań. Gdyby biurokracja chciała utrzymania parlamentu, byłby rząd wywarł nacisk na stronnictwa niemieckie, by okazały choć nieco pojednawczości.

Gdyby magnaterja niemiecka chciała utrzymać parlamentaryzm w Austrji, to jej przedstawiciele nie wygłaszaliby tak, jak książę Alojzy Liechtenstein, przemówień publicznych na rzecz absolutyzmu, lub nie ogłaszaliby broszur, jak baron Tinti i szereg innych, dowodzących, że tylko absolutyzm, ugarnirowany językiem państwowym niemieckim, może zaprowadzić ład oraz porządek w Austrji.

Ci zatem z polityków i publicystów polskich, którzy są przekonani, że obecny chaos odrazu i niezawodnie doprowadzi do federalizmu, łudzą się niesłychanie. Nie przeczę, że z czasem Austrja powróciłaby na drogi federalistyczne, lecz przedtem spadłby na nią ogrom nieszczęść pod formą długoletniego absolutyzmu i ponownych prób germanizacyjnych. Czy dla nas takie eksperymenty i próby byłyby bezpieczne, czy nie zapłacilibyśmy za nie zbyt drogo, nad tem rozmaici oczytani doktrynerzy, nie mający pojęcia, czem jest polityka realna, ani chwili się nie zastanowili.

Dlatego bezpieczniej jest dążyć do tego samego, do sfederalizowania Austrji drogą ewolucji, przerabianiem tego, co istnieje, niezmordowanem łataniem i podpieraniem tego, co się wali, byle tylko zapobiedz katastrofie, która pogrzebałaby w tym razie nie winowajców, ale niewinnych.

Nasze szkolnictwo.

Nie wiele jest zapewne tak szczęśliwych w całym kraju szkół, a już w naszem mieście żadna, jak szkoła imienia św. Scholastyki, której bodaj czy nie od szeregu lat prawie każde drugie posiedzenie rady miejskiej ma coś do powiedzenia. Jedni z rajców chcą ją zrobić źródłem głębokiej nauki, z któregoby mądrość obficie się zlewała na piękne dorastające córy Krakowa, inni są wręcz przeciwnego zdania, a są i tacy, co chcą by tam oprócz innych praktycznych rzeczy „nawet z gwoździa rosół gotowano“. Mają niezawodnie słuszność ci ostatni w dzisiejszych tak chudych czasach, i gdyby się życzenie ich spełniło, byłby ten zbawienny skutek, że szkoła św. Scholastyki byłaby nieocenionem źródłem, z którego czerpanoby materjał na żony, któreby wzbogaciwszy sztukę kulinarną, gotowały nową „zupę gwoździową“ swym mężom z pustemi kieszeniami... Jaki sprawa tej szkoły weźmie obrót, zobaczymy niebawem, tymczasem musimy zauważyć, że panowie radcy mogliby też łaskawie zwrócić swoją uwagę i na inne szkoły, z których wprawdzie takich nadzwyczajności spodziewać się nie mogą, jak po tej uprzywilejowanej, ale które w każdym razie najzwyklejszy pożytek dla oświaty i wychowania przynoszą. I tak, zaraz w sąsiedztwie szkoły im. św. Scholastyki znajdują się stare rudery, obszarpane. Część jest już użyta na szkołę wydziałową, o której konieczności w środku miasta poprzednio pisaliśmy. Mała stosunkowo przestrzeń, ciasne sale, sień i schody, mieszczą obecnie około 400 uczniów szkoły pospolitej i wydziałowej. Że liczba ta jest za wielką, to orzekła już komisja i postanowiła opróżnić niektóre sale. Sale te dadzą się użyć na gabinety, na naukę slöjdu i t. p., ale tylko dla szkoły wydziałowej. Tak więc spełniłoby się życzenie ogółu nauczycielstwa, że szkoła wydziałowa zostałaby oddzieloną od szkoły pospolitej, gdyż obie cierpią wiele na tem nieszczęśliwem połączeniu. Sześcioletnie dzieci nie mogą równomiernie rozwijać się z 15 i 16 letniemi, a i siły nauczycielskie są przeważnie absorbowane w szkole wydziałowej, zaś tylko resztki poświęcane być mogą szkole pospolitej.

Dla samej szkoły wydziałowej budynek ten w zupełności-by wystarczał, gdyż zawiera miejsce na 4 lub 5 klas wydziałowych. Trzeba go tylko odpowiednio przerobić, co znów da się bardzo praktycznie wykonać ze względu na pożytek i hygienę. I tak: podłogi stare przepełnione pyłem, powlec należy linoleum, ściany do pewnej wysokości farbą pokostową, a w części oszalować deskami.

Podwórze dość obszerne, na którem obecnie stoi niepotrzebna szopa, a które jest z trzech stron otoczone wysokim murem, zamienić na salę gimnastyczną, nakrywając je dachem szklannym, który może być ruchomy. Plac przed budynkiem w dni pogodne da się użyć na ćwiczenia gimnastyczne i zabawy; należy go tylko otoczyć parkanem ruchomym lekkim, którýby uczniowie sami w razie potrzeby składali i rozkładali, co będzie dla nich miłem zatrudnieniem a zarazem ćwiczeniem sił fizycznych.

Wyposażywszy wreszcie szkołę w najpotrzebniejsze przybory naukowe uczyni się ją niewątpliwie pożytecznem i miłem ogniskiem nauki, dostarczając młodzieży wszystkiego na miejscu, czego nauka, wychowanie i względy hygieniczne wymagają, uczniowie nie będą zmuszeni przebiegać przez całe miasto z Placu św. Ducha do gmachu „Sokoła“ na gimnastykę, a do sali slöjdu na ulicę Krowoderską, nie będą mieli sposobności wałęsania się po ulicach, spóźniania się na lekcje i t. p., na co teraz narzekają nauczyciele i rodzice. Lecz zmiany te i urządzenia dadzą się zastosować tylko dla szkoły wydziałowej, której potrzeba w centrum miasta tak jest oczywistą.

Korespondencja.

ABBAZJA, 3 maja.

Powracam z Abbazji! Dla zwykłego śmiertelnika dwa dni przeżyte w uroczem tem ustroniu, zostaną na długo w pamięci. W prześlicznem tem zdrojowisku wre życie cały rok nieustannie. Ostatnia lista, wydana dnia 30 kwietnia, wykazuje przeszło dwa tysiące kuracjuszów. Przez Abbazję ożywia się Fiume, a kto przebywa we Fiume, musi odwiedzić Abbazję, bo to niewątpliwie jedna z największych przyjemności

Kronika literacko-artystyczna.

* „**Lilla Weneda**“ nie miała dotąd powodzenia na scenie. Graną ją raz we Lwowie 19 czerwca 1863 r. za dyrekcji Nowakowskiego i Smochowskiego i raz 25 maja 1875 r. za Dobrzańskiego. Nie ściągnęła słuchaczy. — W Krakowie wystawiono 5 i 13 marca i 23 września 1887 r. także bez powodzenia. Wybrała tę sztukę na swój benefis p. A. Kałużyńska i dobrze uczyniła, bo była idealną Lillą, jakiej lepszej nie można było sobie życzyć. Recenzent „z balkonu“ w „Czasie“ obsypuje jej grę pochwałami, i kładzie nacisk na osobliwie piękne wygłaszanie wiersza. Obsada ról była: Werner (Lech), Wolska (Gwinona), Orliński (Lechon), Rygier (Derwid), Hofmanowa (Roza Weneda), Konopka (Polelum), Śliwicki (Lelum), Wójcicki (Strzygoń), Janikowski (Gryf), Stępowski (Gwalbert), Solski (Ślaz), Winiarski (Harfiarz), Antoniewski (Wódz), Koźminówna (Dziewica), Dorowski (Rycerz), Jejde (Wened), Myszkowski (Goniec).

Obsada więc miała świetne siły. Śród tych, górowali Hoffmanowa i Rygier. *e.*

* **Maurycy Jokaj**, zmarły przedwczoraj w Budapeszcie, był najwybitniejszym powieściopisarzem i publicystą węgierskim, a znanym był całemu inteligentnemu ogółowi europejskiemu. Płodność tego pisarza była ogromna, gdyż w ciągu długiego swego blisko 80-letniego życia, napisał około 300 tomów, w tem: 29 powieści w 100 tomach, 2 tomy poezji, 2 tomy dramatów, 5 tomów humoresek i 48 tomów nowel.

Jokaj urodził się w r. 1825 w Komornie, studja odbył na wydziale prawnym w Preszburgu, w r. 1848 otrzymał dyplom adwokacki; w życiu politycznem kraju brał czynny udział, jako członek Sejmu węgierskiego, później jako redaktor rządowego dziennika „Nemzet“. Był zwolennikiem spokojnego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego i nierozerwalności Węgier i Austrji

Zawód swój pisarski rozpoczął w 1842 roku wydaniem dramatu „A zsidófiu“ (chłopiec żydowski) i zbiorem nowel p. t. „Kwiaty puszczy“ (1847). Pierwszem większem dziełem były „Obrazy walk powstańczych“ (1850). Najwybitniejszem jego dziełem była powieść „Złoty człowiek“. Inne głośniejsze powieści mają tytuły: „Biała róża“, „Węgierski Nabab“, „Czarne djamenty“, „Człowiek o kamiennem sercu“, „Romans przyszłego stulecia“, „Moje, twoje, jego“, „Komedjanci życia“, „Rab Raby“, „Włos kobiety“, „Przez wszystkie piekła“, „Baron cygański“ itd.

Powieści Jokaja odzwierciadlają w sobie wpływ Wiktora Hugo i Juljusza Verne'a; namiętna dramatyczność pierwszego zmienia się w powieściach Jokaja różnej doby z uskrzydloną fantazją drugiego; we wszystkich jest wielka soczystość barw i gorące tchnienie szlachetnej, podniosłej duszy. Bajka w powieściach Jokaja jest zawsze zajmująca i bogata, graniczy wszakże częstokroć z nieprawdopodobieństwem i zdradza słabość jego do jaskrawych, niezawsze wybrednych efektów. Styl potoczysty i humor tryskający z sytuacyj, zjednał powieściom Jokaja ogromne koło czytelników. Żaden z pisarzy węgierskich nie uzyskał tak wielkiego rozgłosu i nie był tłómaczony na tyle języków. U nas był Jokaj i jest jeszcze jednym z najpopularniejszych powieściopisarzy. Utwory jego tłómaczone były wielokrotnie na język polski, a niektóre z nich zjednały sobie nawet znaczną bardzo poczytność.

* **Franciszek Lenbach**, jeden z najznakomitszych malarzy niemieckich zmarł w Monachjum w piątek rano. Lenbach pochodził z ubogiej rodziny. ojciec jego był murarzem w Schrobenhausen, gdzie Franciszek urodził się w r. 1836, Ciągnęło go do malarstwa, tymczasem jednak za wolą ojca musiał być pomocnikiem murarskim. Dopiero po śmierci ojca zaczął się kształcić w politechnice augsburskiej, gdzie prof. Geyer odkrył w nim niezwykły malarski i rysowniczy talent, potem w akademji monachijskiej Wielkie znaczenie dla jego rozwoju artystycznego miały studja pod kierunkiem Piloty'ego, z którym pojechał do Rzymu. Obrazy wykonane w wiecznem mieście zjednały mu odrazu taką sławę że powołano go wraz z Böcklinem i Begasem do nowozałożonej szkoły sztuk pięknych w Weimarze. Był tam krótko, ale kopiując Rembranta i innych Niderlandczyków odnalazł swoją właściwą drogę, wybitną zdolność portretową, Kopie robione tu, jakoteż później we Włoszech i w Hiszpanji, z Velasqueza, Tiziana, Rubensa i innych na zamówienie hr. Schacka, założyciela słynnej galerji monachijskiej, są niedościgłemi arcydziełami. Przez trzy lata bawił następnie Lenbach w Wiedniu, gdzie zaprzyjaźnił się serdecznie z największymi wówczas malarzami wiedeńskimi Makartem i Schwindem. Ale w Wiedniu nie czuł się dobrze, dlatego po rozlicznych podróżach wrócił znów do Monachjum, gdzie już mieszkał do śmierci.

W r. 1874 zapoznał się Lenbach z Bismarkiem, z którym łączył go później zawsze zażyły stosunek przyjacielski i którego niezliczone razy portretował. Niema prawie w Niemczech większej galerji publicznej, czy prywatnej, któraby nie posiadała swojego Bismarcka Lenbachowskiego.

Osiadłszy w Monachjum w latach osiemdziesiątych zbudował sobie tam Lenbach wspaniałą willę, która stała się niebawem jedną z osobliwości bawarskiej stolicy. Od tej pory stworzył całą galerję portretów wszystkich prawie najwybitniejszych znakomitości naszych czasów. Oprócz wszystkich niemal wybitniejszych panujących europejskich i Bismarcka, portretował Lenbach papieża Leona XIII. Zmarły papież nie był zadowolony z swego portretu, pragnął podobizny majestatycznej z ruchem błogosławienia, tymczasem Lenbach przedstawił go jako słabego staruszka, tylko z niezwykle mądrym uśmiechem i z przenikliwemi oczyma. Do celniejszych portretów Lenbacha należą: Gladstone, Emerson, Mommsen, Böcklin, Wagner, Liszt, Andrassy, Moltke, Eleonora Duse, Kochańska i w. i.

Kopiowanie starych mistrzów, zwłaszcza Rembrandta i Velasqueza było dla Lenbacha szkołą i wytworzyło jego własny styl kolorystyczny. Pomimo małego zwracania uwagi na ry-

i rozrywek. Statki kursują tu co godzina. W towarzystwie dwóch rodaków wsiedliśmy na t. zw. „molo“ we Fiume do statku i popłynęliśmy w prostym kierunku do Abbazji. Morze było spokojne zupełnie. Czysta, źwierciadlana jego powierzchnia ciemno-szafirowego i zielonego koloru, falowana zwolna posuwającym się statkiem, pokrywała się na pewną przestrzeń srebrzystemi perłami i sprawiała widok godny w istocie pędzla artysty! Jak sięgniesz okiem, morze, po którem gdzieniegdzie żaglowy statek, lub także łódź ledwie się porusza. W dali szare, zamglone góry — a w oczy bije jaśniejsze pasmo zielonych, wysokich gór, u stóp których rozściela się długi rząd przepysznych strukturą i kolorytem willi, wyłaniających się z ciemnej zieleni drzew— to Lovrana, Ilka, Volosen i królująca nad nimi Abbazja!

Trzy kwadranse wspaniałej, czarującej widokiem swym, podróży z Fiume i oto stajemy z przepełnionym doborową publicznością statkiem przy kamiennej przystani w Abbazji.

Ciepło, łagodny klimat, zapach kwiatów i drzew rozkwitłych, arcypiękne palmy i egzotycznych roślin niezliczone mnóstwo, przy tem rój pań w letnich, eleganckich tualetach spacerowych — różnojęzyczność — to wszystko razem wzięte, napawa człowieka roskoszą, rzadką i nie dającą się określić dokładnie...

Pierwsze kroki zwróciliśmy do „Kurgartenu“. Prowadzący doń park, aczkolwiek z natury ładny, pełny drzew rzadkich i palm rozłożystych— utrzymany jest, co prawda niedbale, ale za to Corso przed „Kurhausem“ jest czysto i ładnie utrzymane. Przepyszny dywan z kwiatów na tle niebieskich niezapominajek, gustownie ułożony przez artystę-ogrodnika. Dokoła palmy, pod któremi gęsto ustawione ławki.

Ładny w pałacowym stylu zbudowany „Kurhaus“, odbija pięknie od tła okalającej go gęsto zieleni, a naprzeciwko roztacza się wspaniały widok na adrjatycką zatokę, na port miasta Fiume i całe setki żeglowców podobne do motyli lekko dotykających zda się, zwierciadła morskiego. Pogoda była wspaniała, roiło się też na corso od samego rana, aż do południa bez przestanku. Orkiestra doborowa złożona co najmniej ze 40 osób przygrywała na wspaniałej estradzie, a publiczność przechadzała się rozmawiając po polsku, po francusku, po rosyjsku, po niemiecku, kroacku, serbsku, włosku i węgiersku. Swoboda panowała wielka. Między kuracjuszami bawi dotąd król szwedzki, ze świtą swą złożoną z 20 osób, oraz wielki książę Oldenburgski, który wożony na wósku przez swoją służbę, również co dnia używa wśród kuracjuszów spaceru na „corso“. O dwunastej godzinie widziałem przed kurhauzem kąpiące się w morzu setki osób obojga płci, aż wreszcie w samo południe „corso“ opróżniło się i goście jego udali się na obiad do willi „Stefanji“, do Grand hotelu i do innych restauracji nieopodal „corsa“ położonych.

O godzinie 1-szej zapełniony statek pojechał z Abbazji do Fiume. Ciekawych było dużo, bo oto o godzinie 3-ciej po południu, wyjechał dziś z portu okręt, z wychodźcami do Ameryki. Przyglądaliśmy się temu odpływowi w istocie z zaciekawieniem. Był to okręt „Ultonia“ tow. „Canard Line“, olbrzym rzadkiej wielkości mieszczący 2.700 osób na swoim pokładzie. Dzięki uprzejmości urzędników, przyglądaliśmy się zbliska wsiadaniu wychodźców na okręt. Kapitan okrętu w towarzystwie dwóch urzędników oprowadzał nas po salach, klasach i kajutach, aż wreszcie wprowadził nas do dwóch olbrzymich sal jadalnych nakrytych bardzo czyściutko i gustownie, gdzie 570 wychodźców III klasy właśnie spożywało obiad przed wyjazdem. 67 kelnerów usługiwało do obiadu Porządek panował wzorowy.

Między 2700 pasażerów było 265 wychodźców Polaków z rozmaitych stron Galicji przybyłych do Fiume, w celu emigracji do Ameryki. Grupa ta była zupełnie osobno pomieszczona i siedziała podczas obiadu przy 3 dużych stołach. Dwunastu Polaków pojechało II-gą klasą. Rozmawialiśmy z nimi wszystkiemi i żegnaliśmy się z nimi — kto wie czy nie na wieki, ale odnieśliśmy to przekonanie, że wychodźcy nasi byli bardzo zadowoleni z opieki i usługi, jakiej doznali od granicy węgierskiej aż do Fiume. Na okręcie znajduje się stacja telegraficzna systemu Marconiego (bez drutu), oraz prasa drukarska, która co dnia dla pasażerów okrętu „Ultonia“ drukować będzie w czterech językach gazetkę najnowszych wiadomości. Sześciu lekarzy towarzyszy podróżnym aż do Ameryki. Okręt ruszył powoli przy dźwiękach muzyki wojskowej, która dodawała otuchy i ożywiała nieco dwa tysiące opuszczających ziemię rodzinną — dla szukania... kawałka chleba. Grono kuracjuszów powróciło znowu do Abbazii — a wasz sługa — do Budapesztu, do stołu codziennej pracy. *J. P.*

sunek, portrety jego dzięki właśnie charakterystycznemu kolorytowi posiadają niezmierną siłę plastyczną. Mistrzem też był Lenbach w duchowem indywidualizowaniu postaci.

* **Paderewski** rozpoczyna z końcem maja tournée koncertową naokoło świata. 29 b. m. odpłynie z Neapolu do Melbourne, dawać będzie koncerty w większych miastach Australji i Nowej Zelandji, poczem odpłynie do Hongkongu i Szanghaju. Z powodu wojny zaniechał zamierzonej podróży do Japonji, natomiast pojedzie do Indji i na Cejlon. W powrotnej podróży koncertować będzie w Kairze i Konstantynopolu.

* **Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski.** Treść nr. 9-go: Objawienie pierwotne. Proboszcz. — Dekadentyzm a religja katolicka w lirykach Kazimierza Przerwy-Tetmajera. (Dok.) Ks. Józef Koterbski. — Projekt zmian w Towarzystwie wzajemnej pomocy kapłanów, (c. d. n.). Kazanie o Komunii świętokradzkiej. Ks. E. Gryglewicz. — Encyklika Papieża Piusa X. — Szkice katechez na tle „Małego Katechizmu salcburskiego“. — Z liturgiki. Notatki bibliograficzne. — Kronika kościelna. — Obrazki z „Teki“. — Wiadomości djecezjalne. — Odezwa.

ZE SWIATA.

Tysiączna biblioteka. Odrębny jubileusz może obchodzić wkrótce znany miljarder-filantrop, Andrzej Carnegie: mianowicie założenie tysiącznej bibljoteki. W tej swojej działalności ma Carnegie specjalny sposób postępowania; przeznacza on pewną sumę na budowę gmachu, jeżeli gmina danej miejscowości zobowiąże się bibljotekę utworzyć i utrzymać z funduszów publicznych. Zasada wychowawcza, jaka przytem kieruje Carnegiem, niezawsze bywa uznawana, a liczne gminy miejskie odrzuciły jego ofiary, jakkolwiek sumy, które stawiał do rozporządzenia, bywały często bardzo znaczne. Jego miasto rodzinne Dufermline w Szkocji, któremu podarował 500.000 fst., również nie jest z daru tego tak zadowolone, jak spodziewał się ofiarodawca. Fundusz ma być użyty na „upiększenie i uszlachetnienie życia mieszkańców“; jeden z warunków ofiarodawcy zastrzega, by zużytkowanie funduszu nie wchodziło w kolizję z zadaniami i zobowiązaniami gminy, Stąd pieniądze owe nie mogą być użyte na konieczne potrzeby życiowe, ani na zaprowadzenie takich środków, które pociągnęłyby za sobą ulgi podatkowe. Zadanie, postawione kuratorom, nie jest takie proste i zapraszają oni każdego, który powziąłby jaki plan odpowiedni, by im go przedstawił. — Obliczono, że Carnegie dotychczas wydał na różne fundacje i darowizny 19 mil. fst., mimo to nie osiągnął jeszcze zamierzonego celu, nie rozdał za życia większej części swego majątku. Dochód Carnegiego obliczają na 5,200 000 fst. rocznie, co wyniesie około 100,000 fst. tygodniowo i 14,000 fst. dziennie! Zdaje się zatem, że Andrzej Carnegie nie ujdzie prawdopobnie swemu „przeznaczeniu“ i umrze, jako jeden z najbogatszych ludzi na świecie.

* * *

Oryginalny testament. Niedawno w warszawskim sądzie okręgowym ogłoszono publicznie testament niejakiego R., który wyliczył 86 nazwisk swoich przyjaciół, winnych ogółem 36.400 rb. wypożyczonych przeważnie na „słowo honoru“.

Testator prosi swoich dłużników o dotrzymanie słowa i złożenie tych pieniędzy na wskazany w testamencie cel dobroczynny.

* * *

„Kawał“ Marka Twaina. Znany humorysta Mark Twain, gotowy zawsze do żartów i facecyj, urządził niedawno anglikańskiemu biskupowi Doane w Hartfort następujący kawał: Kiedy biskup ukończył kazanie, Twain przystąpił do niego i oświadczył, że wysłuchał kazania z prawdziwą przyjemnością, pomimo że ma w domu książkę, zawierającą to kazanie co do joty. — Biskup anglikański, który rzeczywiście zupełnie oryginalnie owo kazanie pomyślał, burzył się na takie twierdzenie i zażądał przedłożenia tej książki, na co się Twain zgodził i przysłał biskupowi następnego dnia — obszerny słownik.

* * *

Muzykalność zwierząt. Jedno z czasopism francuskich z powodu zamieszczonego niedawno na łamach swoich studjum na temat wrażliwości zwierząt na muzykę, otrzymało z rozmaitych stron szereg nadzwyczaj ciekawych komunikatów, które wymownie świadczą, że natura nie odmówiła także i zwierzętom zdolności do odbierania wrażeń artystycznych w dziedzinie tonów. Niekiedy nawet zwierzęta ujawniają zdolności krytyczne i niektóre z nich mają swoje upodobania i swoje antypatje.

Pani L. posiada „fox-terriera“, którego muzyka wprawia w zachwyt. Kiedy pani jego zasiada do fortepianu, rozumne zwierzę uspokaja się natychmiast, słucha gry z uwagą i w głębokiem skupieniu, słowem, zachowuje się daleko lepiej, niż niejeden „gruboskóry“ dyletant.

„Fox-terrier“ nienawidzi jednak gamy chromatycznej. Na dźwięk trzech półtonów, następujących po sobie, tarza się po ziemi, skomląc żałośnie. Tristan wywołuje u niego drgawki konwulsyjne, kilka przytłumionych tonów Webera uspokaja go natychmiast.

Czyż to nie dowód muzykalności? A oto drugi przykład:

Kompozytor węgierski, Franciszek Erkel, autor głośnego marsza, miał psa, który bardzo rytmicznie „przyszczekiwał“ swemu panu przy fortepianie i po każdych czterech taktach marsza markował tempo silniejsze. Takiem poczuciem rytmiki nie każdy może się poszczycić.

Nie koniec jednak na tem. Pewien stroiciel fortepianów z Reims, wezwany do nastrojenia wielkich organów w katedrze, miał zwyczaj zabierać z sobą psa. Pies zachowywał się spokojnie przy tonach czystych, ale przy każdym fałszu, przy każdem zamąceniu harmonji, objawiał niepokój i wył przeraźliwie. I jeszcze jedno. Pan X. pianista, posiada dwa jamniki; które mają dziwne zamiłowanie do muzyki, jeden z nich wszakże niechętnie słucha „Marsza tureckiego“ Mozarta, drugi zaś protestuje energicznie, skoro usłyszy, że ktoś gra pewną fantazję na tle opery „Carmen“.

Najciekawszym jednak okazem z pośród tych wszystkich „melomanów“ zwierzęcych był... pająk w Brukseli. Kiedy w roku 1886 Rubinstein ddawał w tem mieście trzy koncerty, podczas każdego z nich widziano wielkiego pająka, który sadowił się w kącie nad samym fortepianem. Kiedy muzyk skończył grać i na sali odzywały się oklaski, pająk znikał natychmiast w szerokiej szparze podłogi estradowej. Kiedy zaś Rubinstein znów uderzał w klawisze, muzykalny pająk niepostrzeżenie zajmował swoje poprzednie miejsce. Obecność tego „bezpłatnego“ słuchacza zauważono na wszystkich trzech koncertach. Od tej pory więcej go już nie widziano.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 5-ta niedziela po Wielkiej Nocy. Stanisława biskupa krakowskiego męczennika; w poniedziałek Grzegorza Narjańskiego biskupa wyznawcy doktora Kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 7, zachód przypada o godz. 7 minut 4, długość dnia godzin 14 minut 57.

Zaburzenia chłopskie w Żabiu. Dnia 6 maja wybuchły w Żabiu, przy sposobności odbywającego się tam poboru wojskowego, rozruchy wśród chłopów ruskich. Jak pierwsze, niedokładne telegramy donoszą, rozruchy te zwróciły się przeciw żydom i włościanom polskim, a powodem tego ma być, że tamtejsi Rusini rozzamiętnieni są szerzoną wśród nich od dłuższego już czasu agitacją hajdamacką, tak zw. siczowców. Rusini chłopi rzucili się do zrywania drutów telegraficznych między Żabiem a Kossowem, lecz żandarmerja im przeszkodziła. W obawie rozszerzenia się rozruchów tamtejszy posterunek żandarmerji prosił telegraficznie o przysłanie do Żabia pogotowia wojskowego.

Po południu otrzymało „Słowo Polskie“ następującą relację. Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że na dzień 5 maja Rusini przygotowują rzeź Polaków i żydów. Łączono te wieści z odbytem w Dołhopolu zgromadzeniem ruskiego stowarzyszenia, „Siczy, na którem przewodniczył ksiądz ruski Popiel, a głównym podburzającym mówcą był Jura Salomijczuk, chłop, indywiduum o ciemnej przeszłości, które już odsiedziało dwa lata więzienia za zabójstwo. Mowa jego, wymierzona przeciw Polakom i żydom była tego rodzaju, że uznano za konieczne aresztować go. Aresztowanego odstawiono do Kut. Po aresztowaniu Salomijczuka zwrócił na siebie uwagę pewien chłop z Żabiego, który wzywał do odbicia aresztowanego. Aresztowano więc i jego, a on przy przesłuchaniu wyśpiewał wszystko, twierdząc, że istotnie przygotować miano rzeź. — Powstało przerażenie, a obszar dworski, urząd podatkowy, inteligencja i żydzi zażądali przysłania wojska do Żabiego. Dziś przybył tam

oddział piechoty, złożony ze 110 żołnierzy, wobec czego wszystko tam spokojne. Natomiast w Kutach, gdzie również objawia się wrzenie, panują wielkie obawy. Dziś odchodzi tam 30 żołnierzy.

Dzieciobójstwo. Z Zakopanego piszą nam: Wielką sensację wywołało tu odkrycie niezwykłego faktu dzieciobójstwa. Sprawa przedstawia się tak. Jedna z właścicielek gruntowych zakupiła nawóz, który kazała wywieźć na swój grunt.

Po rozrzuceniu nawozu znaleziono w nim rozkładające się już zwłoki, które nie wyglądały na ludzkie, wskutek czego zostawiono je dalej na roli:

Pani K., obywatelka Zakopanego przechodząc koło tego miejsca, spostrzegła zwłoki już bardzo cuchnące, a sądząc, że to jaka padlina, udała się do urzędu gminnego w Zakopanem z zażaleniem, że w miejscu, którędy ludzie przechodzą, leżą niezagrzebane cuchnące już psy zdechłe.

Wobec tego udał się dnia 30 z. m. na miejsce inspektor policji p. Sokalski i na wzgórzu pod Gubałówką w Zakopanem przekonał się, że to są zwłoki dziecka.

Zwłoki zabrano do kostnicy i doniesiono o tem prokuratorji państwa w Nowym Sączu, która wysłała komisję sądowo-lekarską dla przeprowadzenia oględzin i sekcji zwłok dziecka.

Morderczynię odkryto w osobie Ludwiny Zwijaczowej, która nie żyła z mężem, a utrzymywała stosunki z innymi. Zwijaczowa twierdzi, że rzeczywiście dziecko, które przyszło na świat zamordowała z obawy przed mężem, ale że je zagrzebała na cmentarzu, a więc, że znalezione dziecko nie jest jej.

Morderczynię odstawiono do aresztów śledczych w Nowym Targu, zaś skoro tylko akta wrócą z prokuratorji uda się komisja sądowo-lekarska ze Zwijaczową na cmentarz, by odgrzebać dziecko rzekomo tam przez nią pochowane.

Ślub Sienkiewicza. We czwartek o godzinie 7-ej wieczorem Henryk Sienkiewicz zaślubił kuzynkę swoją p. Marję Babską, kanoniczkę. Ślub odbył się w kościele PP. Kanoniczek w Warszawie w obecności nielicznego grona członków najbliższej rodziny, a udzielił go ks. prałat Szcześniak, w asystencji ks. kan. Chełmickiego i Załuskowskiego. Po wieczerzy w domu p. Szetkiewiczowej państwo Henrykostwo Sienkiewiczowie wyjechali tegoż wieczora na kilka tygodni zagranicę, odprowadzeni przez krewnych i przyjaciół i żegnani najserdeczniejszemi życzeniami.

Dziesiąty praktyczny kurs nauki dla kasjerów i członków zarządu spółek oszczędności i pożyczek urządza w czasie od 13 do 25 czerwca 1904 r. Biuro Patronatu z polecenia wydziału krajowego z dnia 29 kwietnia 1904 r. l. 42863.

Na kurs ten, który odbędzie się w Krakowie, mogą być przyjęci kandydaci, przedstawieni przez zarządy Spółek istniejących, lub przez komitety założycielskie Spółek projektowanych i zgłoszonych do Biura Patronatu. Nadmienia się, że liczba uczniów na kursie jest ograniczoną do 30 tu. Do każdej prośby o przyjęcie na kurs należy dołączyć:

1) Metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny kandydata;

2) Próbę zwykłego pisma kandydata wraz z jego oświadczeniem, że w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować się do obowiązującej w czasie nauki instrukcji.

Kandydaci niezamożni mogą uzyskać zasiłki od Wydziału krajowego po 50 kor., o co należy prosić w podaniu o przyjęcie. Nadto Biuro Patronatu gotowem jest poprzeć starania przyjętych na kurs kandydatów z miejscowości od Krakowa oddalonych, o zniżenie ceny jazdy kolejowej. W tym celu należy załączyć do podania o przyjęcie drugie podanie do Dyrekcji kolei państw., potwierdzone już przez odnośne starostwo co do ubóstwa i 1 k. na stempel.

Nieostemplowane podania należy wnosić do Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie najpóźniej do dnia 24 maja b. r. Nieuwzględnione podania zostaną zwrócone petentom, którzy do podania dołączą znaczek pocztowy na 20 hal.

Z Podgórza piszą nam: Dnia 5 maja nieznany złoczyńca skradł w kościele parafjalnym w Podgórzu bogatą złotą broszę (rodzaj sylwetki) z obrazu Matki Boskiej różańcowej. Policja powinna poszukiwać świętokradcy. Inne mniej cenne wota wiszące koło obrazu zostały nietknięte.

KRAKOW, 7 maja.

Uroczystość św. Stanisława. Dziś w kościele OO. Paulinów na Skałce rozpoczyna się odpust ku czci św. Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika i Patrona Polski.

Odpust trwa przez całą oktawę. W niedzielę przyszłą, dnia 15 b. m. z Katedry na Skałkę odbędzie się uroczysta procesja z głową św. Stanisława o 9 rano, prowadzona przez JEm. księcia kardynała.

Dni krzyżowe rozpoczynają się w poniedziałek dnia 9 b. m. Procesje, w których brać będzie udział cała kapituła, odbędą się z Katedry o godz. 9 rano kolejno do kościołów OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów i do kościoła Najświętszej Panny Marji.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 8 maja:

Teatr miejski: o godzinie 7 wieczorem „Lilla Weneda", tragedja Juljana Słowackiego.

Teatr ludowy: o wpół do 8 wieczór „Damy i huzary", kom. Al. hr. Fredry.

Park dra Jordana i Błonia: o 3 po poł. defilada młodzieży szkolnej i zabawa na uczczenie prof. dra Jordana.

Sokół: o godz. 8 wieczorem wielka wieczernica na cześć prof. dra Jordana.

Park krakowski po południu koncert muzyki wojskowej.

Uniwersytet o godz. 11 posiedzenie „Kółka Slawistów".

Podwawelanie: w Czytelni akadem. o godz. 6 wieczorem XV. posiedzenie.

Skandal radziecki. W sprawie dra Seinfelda otrzymaliśmy niektóre ciekawe informacje, które pośpieszamy podać do ogólnej wiadomości.

Całe zajście jest dość dawnej daty. Jeszcze przed paru miesiącami dał p. Perkowski dr. Seinfeldowi „honorarjum" w kwocie 800 kor. za wyrobienie dostaw, ale w komisji spostrzeżono dziwne manipulacje dra S. i Perkowskiego oferta upadła. Wtedy Perkowski poleciał na skargę do... p. Daszyńskiego i skutecznie, gdyż w „Naprzodzie" odbył się prawdziwy sąd, a dra Seinfelda skazano na zwrot owej sumy, — co też podobno nastąpiło. Nie wiadomo co skłoniło Perkowskiego, że niedawno wniósł do prezydjum miasta doniesienie o całej tej sprawie. Wezwano go oczywiście i spisano protokół, poczem prezydent przedstawił całą historję przewodniczącym sekcyj, którzy jednak uchylili się od decyzji. Dr Seinfeld wniósł skargę o obrazę honoru, ale sędzia odstąpił akta prokuratorji, dopatrując się znamion oszczerstwa. Dochodzenia są w toku. Jednocześnie zaś utworzono sąd honorowy, którego skład już podaliśmy, a którego superarbitrem jest p. Sołtysik. Sąd odbył w piątek pierwsze posiedzenie, drugie odbędzie się za tydzień. Oświetlenie sprawy podamy wkrótce.

Odczyty p. Róży Centnerszwerowej p. t.: „O wspólnem obu płci nauczaniu" odbędą się w lokalu Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) w dniach 12 i 13 maja staraniem i na dochód stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego. Początek o godz. 7 wieczór.

Ceny miejsc na jeden odczyt: krzesło 1 korona, miejsce do stania 60 hal. Bilety w księgarni Gebethnera i Ski, a przed odczytami przy kasie.

Magistrat wzywa wszystkich jeżdżących wszelkiego rodzaju samochodami i rowerami, aby przy wjeździe do obrębu miasta zatrzymywali się przed miejskimi urzędami poboru podatku akcyzowego i myta rogatkowego celem poddania się rewizji akcyzowej w myśl § 24 patentu cesarskiego z 25 maja 1829. (Zbiór ustaw polit. t. 57, cz. I, Nr. 74).

Niestosujący się do tego przepisu pociągani będą do odpowiedzialności karnej zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W zakonie OO Bonifratrów zamianował jenerał tegoż zakonu tutejszego przeora O. Laetusa Bernatka definitorem prowincji czesko-austrjackiej. Mianowaniem tem jenerał zakonu odznaczył przeszło dziesięcioletnią niezmordowaną i wydatną pracę O. Bernatka około podniesienia krak. szpitala, budowy szpitala jubileuszowego i podniesienia całego konwentu, który też istotnie stoi dziś najwyżej od czasu jego istnienia. Nowemu definitorowi życzymy „ad multos annos".

Uroczysty wieczór Marjański urządza Sodalicja „Dzieci Marji" w Nowym Sączu w niedzielę 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła", ku uczczeniu jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Marji Panny.

Staraniem Tow. kat. pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego, na dochód tegoż Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę dn. 8 maja o godz. wpół do 4ej popołudniu przedstawienie amatorskie w lokalu Przyjaźni przy ul. św. Tomasza l. 37. Granym będzie dramat w czterech aktach pod tyt. „Dwie Matki".

Koncert chóru męskiego, Tow. muzycznego zapowiedziany na 20 bm. budzi żywe zajęcie ze względu na występ tego najlepszego w Krakowie zespołu śpiewaczego. Współudział w koncercie, którego dochód przeznaczono na rzecz szpitala OO. Bonifratrów, przyrzekła udział ceniona we Lwowie śpiewaczka p. Gosska-Krzyżanowska, której w Krakowie nie słyszano z estrady koncertowej.

Z „Sokoła". Wzywam członków Sokoła posiadających stroje sokole, by celem wzięcia udziału w uroczystości piętnastolecia parku prof. dra Jordana, zebrali się w niedzielę d. 8 maja o godz. wpół do 3 ej popoł. na Groblach u wylotu ulicy Zygmuntowskiej.

Dyrektor.

Na konkurs hipiczny dla zwycięzców w popisach konnej jazdy, skakania, brania przeszkód i „Jeu de Barre" ofiarowali nagrody honorowe: arcyks. Otto, Ministerjum wojny, 3 i 12 pułk dragonów, 1 i 2 gi ułanów. Jenerałowie: Bruderman i Littke, rotmistrz hr. Clam Martinic i inni.

Podczas konkursu na placu wyścigowym przygrywać będzie kapela wojskowa, oraz urządzony będzie bufet.

Szczepienie ospy. Od dnia 15 maja b. r. jak co roku rozpoczyna się okres bezpłatnego szczepienia ospy ochronnej.

Szczepienie w każdą środę i sobotę od godziny 4 do 6 po poł. odbywać się będzie do końca lipca, w szkołach ludowych przy ulicy Studenckiej, na placu św. Ducha i na Wolnicy.

Z „Sokoła". Lawn-Tennis w „Sokole" jak w roku zeszłym otwarł Sokół starannie urządzone boisko tennisowe tuż obok gmachu, a więc w jednym z najdogodniejszych punktów miasta. Tennis otwarty jest codziennie od godziny 8 rano do godz. 7 wieczorem, a godzina gry kosztuje dla członków Towarzystwa 1 kor., dla nieczłonków 1 kor. 50 gr. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarja Towarzystwa codziennie o godzinie 6—9 wieczorem w gmachu „Sokoła" Wolska 25.

Malwersacje kolejowe. P. Baczyński prosi nas o stwierdzenie, że w żadnej defraudacji udziału nie brał i o oszustwo nie jest wcale posądzony. P. Baczyński jest obecnie tylko suspendowany, ponieważ był przełożonym Wilczka i z tego powodu spada nań część odpowiedzialności za manipulacje tego urzędnika.

Walne zgromadzenie Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 9 maja 1904 r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miasta. Porządek: 1. Odczyt dra Kl. Bąkowskiego: „Cenzura literacka w Krakowie od roku 1796 do 1848". 2 Sprawozdanie za rok 1903. 3. Mianowanie członków honorowych. 4. Wybór wydziału na rok 1904.

Dalszy ciąg zbierania datków przy stolikach jako daru narodowego w 3 maja na polskie szkoły na kresach odbędzie się w niedzielę 8 maja w Rynku, na Plantach i na Błoniach. Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. przypomina szan. członkom o walnem zgromadzeniu, które odbędzie się w dniu 10 maja b. r. o godz. 5 po południu w sali Tow. Zaliczkowego.

Spłoszone konie stały się przyczyną bardzo smutnego wypadku. Oto, p. Ludmiła z Boguszów Krzyżanowska, właścicielka dóbr Cudzynowice i Charzewice w Król. Pol., jadąc w towarzystwie swej córki Marji z powrotem do domu od państwa Rzewuskich z Topoli — powoziła sama końmi dość bystrymi, gdy w tem wybiegł pies z gospody znajdującej się tuż przy drodze i szczekając rzucił się na jednego z koni. Konie spłoszone poruszyły tak silnie, że lejce się porwały i konie pędząc na oślep zawadziły powozem o drzewo przydrożne; wywrócił się więc powóz i obie panie wypadłszy z wozu potłukły się bardzo, przyczem p. Krz. złamała lewą rękę.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 8 maja: „Lilla Weneda", tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego, muzyka W. Zeleńskiego.

We wtorek 10 maja: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „

Za odnoszenie dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Za zmianę adresu 40 hal.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.

Wszyscy abonenci otrzymają bezpłatnie **„Tygodnik Zakopiański", „Dodatek ilustrowany"** i dodatek **powieściowy**, obejmujący obecnie sensacyjną powieść

„Synowie burzy".

Kącik humorystyczny.

W teatrze prowincjonalnym.

Reżyser: Jak pan śmie, będąc trupem, wstawać i kłaniać się publiczności na „bis"!

Aktor: Więc pan myśli, że za te marne 30 koron miesięcznie, będę udawał prawdziwego nieboszczyka!

Przyzwyczajenie.

— Odnoszę pożyczkę i dziękuję wielmożnemu panu, że zawierzył biednemu dorożkarzowi.

— No, no, dobrze, bywajcie zdrowi...

— Ale zdałoby się na piwo...

— A to za co?

— Za... za... uczciwość.

Złośliwy.

— Uważam, że pan ciągle gryziesz ziarnka słonecznika. Musisz być amatorem tego przysmaku?

— Rzeczywiście, bardzo lubię. Przytem ziarnka te zasilają organizm olejem...

— Czyż pan odczuwa taki brak?

Straszne morderstwo.

Dalsze badania co do podejrzanego o morderstwo Mrowca prowadzi radca p. Kostrzewski. — Mrowiec zachowuje się spokojnie i detalicznie opowiada całe swoje „curiculum vitae". Stwierdzono, że owej feralnej nocy około godz. 8 wieczorem był on wraz z Kleszczem na wódce na ul. Kilińskiego. Następnie obydwaj wyszli stamtąd i udali się w stronę ul. Kącik, gdzie oglądali parkan przy chlewie, przyczem Kleszcz zaproponował podobno Mrowcowi, aby tenże podjął się naprawy tegoż. Mrowiec zgodził się na to, a Kleszcz dał mu deszczułkę i wyniósł z domu siekierę. Mrowiec miał wtedy zapytać się Kleszcza, czemu nie kupi sobie nowej siekiery? Ten odpowiedział z uśmiechem, iż boi się, aby go kto nie zabił. Mrowiec był bardzo częstym gościem u Kleszczów, którym był nawet winien kilkanaście koron.

Wieczorem przed krytyczną nocą siedział u nich blisko dwie godziny. O godz. 11-ej — jak zeznaje — powrócił do domu i więcej nie wychodził; potwierdza to również żona Mrowca.— Jednakowoż żołnierz, stojący na warcie przy pralni wojskowej Epsteina twierdzi, iż około godziny 3 nad ranem widział jakiegoś barczystego mężczyznę, dążącego w stronę domu, gdzie mieszka Mrowiec.

Wszystkie te szczegóły nie dają jeszcze powodu do stanowczego twierdzenia, jakoby Mrowiec był mordercą, w każdym razie, biorąc na uwagę, iż był on już kilkakrotnie karany więzieniem i wśród ludności podgórskiej posiada złą opinję, nasuwa się co do jego osoby silne podejrzenie.

Mrowiec pozostaje w lichych warunkach finansowych; ma żonę i kilkoro dzieci. Opinja w Podgórzu uważa go za sprawcę zbrodni.

Policja w poszukiwaniu winnego, przypuszcza dwa motywa zbrodni. Według pierwszego, sprawca zakradłszy się w celach rabunku, spostrzeżony przez właścicieli, broni się przed ujęciem siekierą, a popełniwszy morderstwo, reflektuje się i przeczuwając skutki tegoż, ucieka, nie popełniwszy zamierzonej kradzieży. (Że kradzież popełnioną nie została, najlepszym dowodem książeczki kasy oszczędności i gotówka wraz z pugilaresem, znalezione onegdaj w otwartej szafie).

Według drugiego, sprawca powodował się nienawiścią do Kleszczów, sytuowanych materjalnie daleko lepiej od niego. Działała tu konkurencja. Zbrodniarz sądził, iż uda mu się zgładzić bezkarnie ludzi, których sklepik on zajmie. Zbrodnię, dla odwrócenia podejrzeń od siebie, pozoruje rzekomym rabunkiem.

Co się tyczy Kleszczów, to ci wśród pospólstwa podgórskiego nie cieszyli się wielką sympatją, gdyż prowadzili życie spokojne, odosobnione, nie wdając się w hałaśliwe zabawy i bijatyki. Oprócz tego, Kleszcz był przybyszem i powodziło mu się bardzo dobrze.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcje kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie rozpisują rozprawę ofertową na dostawę płacht do nakrywania wagonów. Oferty przyjmują odnośne dyrekcje do dnia 15 maja 1904, godziny 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Budowa toru przemysłowego i stacji przeładowczej. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje licytację w drodze ofert na budowę toru przemysłowego o długości 1·6 km., domku dla budnika i stacji przeładowczej na prawym brzegu Dniestru niedaleko Zaleszczyk. Ogólne koszta powyższych robót wynoszą w przybliżeniu 22.900 koron.

Oferty przyjmuje dyrekcja do dnia 21 maja b. r. godziny 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wykaz handlowych marek słownych za rok 1903. Nakładem nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu opuścił prasę wykaz marek słownych za rok 1903. Wykaz ten, który interesowane strony mogą przeglądnąć w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, obejmuje wszystkie zarejestrowane w r. 1903 marki słowne, a nadto marki słowne zgłoszone, jednak nieprzyjęte, marki wykreślone i t. d. Cena egzemplarza wynosi 6 kor.

WOJNA.

Zajęcie Fengwangczeng.

Seul 7 maja. Podług depeszy z Antung rozpowszechnioną jest tam pogłoska, **że dnia 4-go maja dostało się Fengwangczeng w ręce Japończyków po bardzo silnej walce.** Obie strony miały ponieść dotkliwe straty.

W Port Arturze.

Petersburg 7-go maja. Korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Portu Artura z wczoraj godziny trzeciej popołudniu. Flota nieprzyjacielska złożona z 6 krążowników widoczną jest bez przerwy na horyzoncie. Z powodu imienin cesarzowej odbyła się w Porcie Artura parada wojskowa. Jenerał Stössl wygłosił mowę do żołnierzy, w której wskazał na to, że wojna weszła obecnie w nową fazę. Port Artura jest zagrożony od strony lądu. W końcu swej mowy wyraził jenerał Stössl swoją pewność w wytrwałość obrońców półwyspu kwantuńskiego. Żołnierze i majtkowie przyjęli tę mowę okrzykami „hurra!" W paradzie brał także udział admirał eskadry Witthöft.

Japończycy na półwyspie Liaotung.

Tokio 7 maja. Biuro Reutera donosi. Podług depeszy admirała Nosoya z dnia wczorajszego, trzy torpedowce 7-mej japońskiej dywizji zjawiły się wczoraj o godz. wpół do 6 wieczorem na wodach półwyspu Liaotung. Okręty te ostrzeliwały patrol nieprzyjacielską. Żołnierze marynarki z kapitanem Nomoto na czele otrzymali rozkaz udania się na ląd. Ponieważ był właśnie odpływ morza i nie można było użyć łodzi, żołnierze wskoczyli do wody, która im sięgała po piersi. Marynarze przeszli 1000 metrów przez morze i dotarli do lądu o g. 7·20. Bez strzału wzięli ląd w posiadanie i obsadzili pagórki, na których zatknęli sztandar japoński. Tymczasem kanonierki miały za zadanie odwrócić uwagę Rosjan.

Kanonierki wyśledziwszy oddział Rosjan ze 100 ludzi dały nań ognia i zabiły większą część jego ludzi. Pierwsza flota transportowa zajechała przed wybrzeże, a zobaczywszy sztandar japoński, zaczęła o godzinie 8 lądować wojsko.

Według telegraficznych doniesień admirała Kataoki, głównego dowódcy trzeciej eskadry, — eskadra ta wysadziła na ląd pierwszy oddział drugiej armji w Liaotung. Słychać, że w Pitsewo wylądowało 10.000 wojska japońskiego.

Rosjanie w Korei?

Paryż 7 maja. (Tel. wł.) Doniesiono tutaj, jakoby oddział kozacki, liczący 1000 ludzi obszedłszy prawe skrzydło armji japońskiej przekroczył Jalu i wszedł do Korei.

Kozacy rozdzielają pomiędzy Koreańczyków broń i podburzają przeciw Japończykom.

Japonja nie kupuje okrętów.

Tokio 7 maja. Rząd japoński zaprzecza wiadomościom rozpowszechnionym przez dzienniki niemieckie, jakoby Japonja zakupiła jakiekolwiek okręty w Niemczech.

TELEGRAMY.

Sprawa pos. Walewskiego.

Wiedeń 7 maja. Koło polskie po dłuższej dyskusji nad sprawą pos. Walewskiego przyjęto następujące wnioski komisji: Wobec tego, że sprawa pos. Walewskiego może być należycie wyświetloną tylko w drodze toczącego się procesu cywilnego i karnego, Koło polskie odracza swoją ostateczną decyzję aż do rozstrzygnięcia sprawy przez sądy.

Skoro jednak z przedstawionego stanu rzeczy i ze zbadanego dotąd materjału niewątpliwie wynika, że zarzuty, podniesione przeciwko p. Walewskiemu są bardzo poważnej natury. Koło polskie uchwala: Pan Walewski aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez sądy i aż do zupełnego odparcia wszystkich uczynionych nań zarzutów, ma się z Koła Polskiego usunąć.

Referat komisji podpisali: Dawid Abrahamowicz, Garapich, Bobrzyński, Grek i Głąbiński.

Wydalenie robotników.

Wiedeń 7 maja. Majstrowie budowniczy i kamieniarscy uchwalili wydalić robotników, ponieważ ci stawiają nowe żądania. Dotyczy to 50 tysięcy robotników budowlanych.

Sejm węgierski.

Budapeszt 7 maja. W sejmie węgierskim odczytał prezydent ministrów reskrypt królewski zwołujący sejm. Reskrypt ten przyjęto do wiadomości poczem prezydent poświęcił gorące słowa wspomnienia ś. p. Jokayowi i zawiadomił, że złożył imieniem sejmu wieniec na trumnie. — W końcu wezwał sejm do udziału w pogrzebie. Minister oświaty Bersewiczy przyłączył się do słów prezydenta. Następnie posiedzenie zamknięto.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 7 maja. „Daily Mail" donosi z Simli pod datą wczorajszą. Około 800 Tybetańczyków, którzy przybyli z Szigatre napadło nad ranem na angielską misję w Giangse. Odparto ich zadając im wielkie straty. Po stronie angielskiej dwoje ludzi jest rannych.

Ceny targowe z dnia 6 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·20 do 18·70 kor., pszenica czerwona i żółta od 17·80 do 18·50 kor., pszenica węgierska od 18·20 do 18·50, żyto krajowe 13·80 do 14·20, żyto węgierskie od 15·20 do 15·30. jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·90, groch od 14·50 do 24·—, tatarka od 14·— do 15·40, proso od 10·50 do 12·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·— do 7·—, słoma od 4·40 do 4·80, koniczyna od 8·40 do 8·80, ziemniaki za hektolitr 4·80 do 5·20. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 2·20 do 2·50, masło za garniec od 8·— do 9·— spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13·— do 14·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 132·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·32 Renta majowa 99·75, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·25, Akcje węg. 755·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 517·— Akcje Länderbanku 426·25, Akcje kolei państ. 641·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 465·—, Akcje tytoniowe 337·—, Akcje Alpiny 408·75 Losy tureckie 131·25, Ruble 252·75

Cukier (spok.) 20·50, — spirytus (ustalony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 7-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

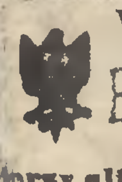
Intel. osoba
z jęz. niemieckim, średniego lat przyjmie posadę gospodyni, kucharki u starszego pana lub na plebanii zaraz. Zgłoszenia pod „K". post. rest. Maków. 1988 1 1

Do sprzedania
wózek rozsuwany dziecin. szaban, półeczka na książki, okrycia zimowe i wiosenne. ul. Wolska l. 7 II p. 1983 1 1

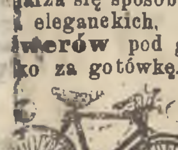
2—3 lub 4 pokoi
przedpokój i kuchnia, z łazienką i wszelkiemi wygodami na parterze ul. Warszawska l. 3, zaraz do wynajęcia. 1986 1 3

ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski
pod zarządem 1361 7 0
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza krakowskiego
posiada na składzie wielki wybór gotowych **pomników** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.
Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincyi, według własnych lub dostarczonych rysunków.

Urządzenia lasów, zdjęcia geodetyczne wykonywa 1506 8 12
BIURO TECHNICZNE dla SPRAW LEŚNYCH
Kraków, ul. św. Jana 28 I p.
Tudzież wszelkie czynności wchodzące w zakres gospodarstwa, eksploatacyi, administracyi, inżynieryi leśnej, przemysłu leśnego i t. p.
BGSŁ. LANCZ
rząd. egz. samoistny gospodarz leśny.

W Krakowie
poleca się

HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Na lato do wynajęcia dwór
w dużym parku, składający się z 9 pokoi i dwóch na piętrze, całkiem umeblowane, z fortepianem i wszystkiemi wygodami. Zaprowiantowanie, stacya kolejowa i poczta na miejscu.
Bliższych informacyi udziela się między godziną 12 a 1 w południe na ul. św. Sebastyana L. 9, II piętro. 1931 5 6

Rowerzystom
nadarza się sposobność korzystnego kupna eleganckich, trwałych i nowych rowerów pod gwarancyą á 155 K. tylko za gotówkę. Olbrzymi skład używanych zupełnie porządnych, męskich i damskich rowerów á K. 85, 95; prawie nowe à K. 100.

Partya przeszłorocznych nowych rowerów po 130 K. Marki tylko pierwszorzędne. Płaszcze gumowe do pneumatyków K. 7, 8, 9; Węże K. 4 do 5; najlepsze Reithoffera „Continental" i „Dunlop" po 12 K. i węże po 6 K. Latarnie acetylenowe K. 1, 4, 5; Latarki oliwne K. 1·50, 2, 4; Dzwonki ...h., zastosowane do koła K. 2.20; ...ła K. 4; Pompy ręczne Kor. 1; ...ppy poczwórnie składane Kor. 2; ...ne Kor. 3 do 4; Puszka czarnego i żółtego lakieru emaliowego K. 1; ...ka materyału do niklowania K. 2; ...kątna torbka do przyrządów K. 1·40; ...etki z przyborami reperacyjnemi ...h.; Rączki (gryfy) 70 h.; Kierownice, konnusy, łańcuchy, freilaufy, ...ły, klucze i wszystkie inne części ...lowe po najtańszych cenach fabrycznych za zaliczką **M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX, Liechtensteinstrasse 23. Telefon 1321. Katalog ogólny bezpłatnie.** Specyalny katalog części składowych dla samochodów i rowerów za nadesł. 20 hal. w markach. 1879 2 6

Najlepsza pasta do podłóg FRITZELACK

Najpodatniejsza! Najwytrzymalsza! Natomiast w użyciu najtańsza!

Składy w Krakowie mają Reim i Spółka, w Lwowie Alfred Beacock, w Chrzanowie M. Wasserberger, w Kołomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wł. Bracha nast. K. Römer, w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu M. Beglückter, w Żywcu A. Waniek, A. Pawluszkiewicz. 1667 5 10

Iwonicz
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
(Stacya kolejowa Iwonicz).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.
Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuluza), w chorobach kości, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.
Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.
Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 4 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym od 20. czerwca i w III-cim od 20. mieszkania znacznie tańsze.
Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.
Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1929 2 7
Dyrekcya Zakładu zdrojowego-kąpielowego w Iwoniczu.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, alboteż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie, już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

HUBERTA ULRICHA WINO ZIOŁOWE.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych, przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy chronicznych, (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak **ocieżałość, kolki, bicie serca, bezsenność**, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit, (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega **niestrawności**, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu**, wśród **nerwowego rozstroju i zadumy**, jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy**, często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 kor. i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórze, Zwierzyniec, Liszki, Niepołomice, Wieliczka, Krzeszowice, Skala, Słomniki, Proszowice, Bochnia, Wiśnicz, Dobczyce, Myślenice, Wadowice, Zator, Chrzanów, Olkusz, Wolbrom, Miechów, Działoszyce, Koszyce, Brzesko, Limanowa, Mszana dolna, Maków, Sucha, Andrychów, Kenty, Oświęcim, Jaworzno Granica, Sławków, Ząbkowice, Pilica, Kromołów, Wodzisław, Pinczów, Busk, Wiślica, Nowy Korczyn, Dąbrowa, Tarnów, Tuchów, Ciężkowice, Grybów, Nowy Sącz, Stary Sącz, Jordanów, Zabłocie, Żywiec, Lipnik, Dziedzice, Pless, Neuberun, Altberun, Brzezinka, Mysłowice, Siemianowice, Sosnowice, Huta Laury, Ober Heiduk, Bendzin, Siewierz, Włodowice, Żarki, Szczekociny, Jędrzejów, Chmielnik, Stopnica, Radomyśl, Dembica, Pilzno, Kołaczyce, Jasło, Biecz, Gorlice, Krynica, Muszyna, Czorsztyn, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Veszele, Milówka, Biała, Bielsko, Jaworze, Ellgoth, Czechowice, Schwarzwasser, Sohrau, Tichau, Katowice, Świętochowice, Huta królewska, Lipina, Mikultschütz, Łagiewniki, Bytom na Górnym Szlązku, Szarley, Niem. Piekary, Radzionków, Tarnowice Kosięgłowy, Olsztyn, Janów, Przerów, Koniecpol, Chęciny, Staszów, Polaniec, Mielec, Kolbuszowa, Lipnica, Głogów, Rzeszów, Tyczyn, Frysztak, Korczyna, Krosno, Inowice, Rymanów, Żmigród, Dukla, Bartfeld, Kesmark, Szepes-Bela, Zakopane, Trsztena, Nameszto, Krasno, Csacza, Jabłonków, Trzyniec, Ustroń, Cieszyn, Skoczów, Gross-Kuntschitz, Frysztat, Deutschleuten, Orłów, Karwin, Michałkowice, Polska Ostrawa, Witkowice, Mor. Ostrawa, Hruschon, Oderberg, Koenigsdorff-Jastrzemb, Loslau, Rybnik, Rydułtów, Ratibor i t. d., jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach. — Wysyłają także apteki: E. Heller Grodzka 22, Fortunat Gralewski w Krakowie, począwszy od 3 flaszek wina ziołowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 1984 1 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Boczny zarobek.
400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: „A. B. 65" das **Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart, Bergstrasse.** 1118 27 62

Kawaler
lat 30, przystojny, z dobrem ułożeniem na stanowisku rządowem, z płacą 2000 koron rocznie nadto mający kapitał, pragnie zawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym, z panną inteligentną, wykształconą, nawet zupełnie biedną. Zgłoszenia pod adresem „Edward" post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego do 17 maja b. r. 1961 2 3

Potrzebny uczeń do praktyki. 1967 2 5
Cukiernia Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa L. 10.

Czytajcie!
Kilka rentownych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**
Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.
Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.
Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2602
Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe,** warunki przystępne.
Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.
Na odpowiedź proszę załączać marki.

Fabryka wyrobów wełnianych
w Kętach, założona w r. 1867
firmy
F. & E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny ...rty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**
Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 1778 8 0

Poszukuję od 15 czerwca b. r.
zdolnego fotografa.
IGNACY SEMMEL 1932
fotograf w Szczawnicy.

30 dni na próbę!
wysyłam każdemu Böhnela patentowany kotwicowy zegarek systemu „Roskopf" i zobowiązuję się takowy po 30 dniach napowrót przyjąć i zapłaconą kwotę bez żadnego potrącenia odesłać.
Prawdziwy Böhnela, systemu kotwicowego
Patentowany zegarek Roskopf
antymagnetyczny, ze sekundnikiem,
Tylko 2.50 zł. wraz z futerałem, łańcuszkiem i pamiątką.


z regularnym mocnym werkiem 36 godzin idącym, czarnemi imit. stalowemi lub niklowemi kowertami, z patent. emaliow. cyferblatem (nie z papieru), jest z powodu swej wielkiej odporności i dokładności zegarkiem do codziennego użytku i każdemu, kto potrzebuje silnego i dokładnego zegarka do służby, najwięcej polecenia godnym. Do każdego zegarka dodaje się gratis futerał wraz z pięknym nikl. łańcuszkiem i brelokiem, karabinkiem lub t. p. a wszystko to kosztuje tylko złr. 2.50. 3 sztuki złr. 6.75. 6 sztuk złr. 12. Ten sam zegarek z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana lub Papieża Piusa X., z pięknym widoczkiem lub polowaniem 30 ct. więcej. Za dokładność ręczy się 3-letnią pisemną gwarancyą. Wysyła za zaliczką **I. Böhnela skład fabryczny zegarków Roskopf**
Max Böhnel, zegarmistrz,
Wiedeń IV, Margarethenstr. 48.
Dostawca c. k. urzędników państw.
Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Odznaczona złotym medalem w Paryżu 1904 r. 1554 6 6

Ostrzeżenie! Na wiele zapytań Szan. Czytelników tego Dziennika podaję do wiadomości, że posiadam jedyny skład fabryczny prawdziwych patentowanych Böhnelowskich zegarków kotwicowych systemu Roskopf i ja również pierwszy je rozpowszechniłem. Bywają jednak moje ogłoszenia przez różne firmy ciągle naśladowane i w kłamliwy sposób ordynarne blaszaki, których żaden zegarmistrz naprawić nie potrafi, za autentyczne ogłaszane. Proszę zatem dobrze baczyć na firmę: Max Böhnel, zegarmistrz. Wszystkie inne naśladownictwa proszę odrzucać.

Automobile
wszystkich renomowanych systemów
Luksusowe spacerowe i wyścigowe o sile 6 do 100 HP.
Omnibusy automobilowe dla **hoteli** i **omnibusy** dla **towarzystw** — **samochody ciężarowe** dla **fabryk, spedytorów** i t. d. od 12 do 40 HP. (30% oszczędności). — **Motory łodziowe** od 6 do 100 HP.
Przerobienie wozów zwykłych na motorowe, Urządzenie połączeń omnibusów, automobili.
Motory benzynowe dla celów stacyjnych — jakoteż wszelkie **artykuły dla automobili** do samodzielnej budowy automobilowych wozów dostarcza szybko **i doskonale wykonane** największy zakład tej branży
PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMOBILOWE
SCOPIK & TONCAR
BIURO TECHNICZNE 1685 5 10
Generalni przedstawiciele Towarzystwa Motorów Argus Icannin & Co Berlin.
Praga II., ulica Tabor 48.
EN GROS EN DETAIL
Poszukiwani zastępcy na prowincyę.

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Neccesery podróżne
Rzemyki podróżne
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Sztalugi polne składane. Sztalugi polne z siedzeniem. Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia przez ramię. Parasole polne. Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. Kapelusze białe dla malarzy

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malowania. Aparata do wypalania

Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. Papiery, Kartony i Deszczułki do malowania. Lustra czarne do odbijania pejsarzy. Wyroby z drzewa oliwnego i jaworowego do pomalowania

oraz inne Przybory do rysowania i malowania

POLECAJĄ

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Aparaty, Taśmy
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
„Smell" preparat do kąpieli
Wyskok ze szpilek sosnowych
Pasta Macha do kąpieli
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli

Rynek 37 Kraków Linia A-B REIM i SPÓŁKA Rynek 37 Kraków Linia A-B

Opal, Benzolinar, Soldatin, Feraxolin, Aphanizon, Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam
Lakiery do kapeluszy,
Lakiery, Kremy, Pasty do lakierowania bucików

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, **Przybory do golenia**, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Szczotki, Grzebienie, Lusterka i różne inne artykuły i przybory toaletowe. 1762

Plasterki na nagniotki, Meisnera, Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl, Tynktura na nagniotki,
Aparaty do filtrowania wody, Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej,

---

Bardzo efektowny

świecznik

na 32 świateł,

drewniany, rzeźbiony, cały złocony, jest okazyjnie

tanio do sprzedania w księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie 1766

6, św. Jana, (Hotel Saski).

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa

poleca najtaniej

Zimler i Spółka

LINIA A-B.

1748 7 10

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 1569

W odpowiedzi.

Na liczne zapytania Szan. P. T. Klientów oraz w celu uniknięcia dalszych pomyłek oświadczam, iż ani na Szewskiej, ani nigdzie indziej „filii" mego Zakładu fryzyerskiego pod firmą Józef Nowak, Rynek gł. l. 17, **nie otwierałem i otwierać nie mam zamiaru.**

Polecając się jak dotychczas tak i nadal Szan. P. T. Publiczności:

pozostaję z głębokim szacunkiem

Józef Nowak (dawn. M. Doening)
Fryzyer, Rynek gł. l. 17. 1980 1 8

JAWORZE

koło Bielska na Szlązku austryackim.

Zakład leczniczy, położony na wysokości 380 metrów w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, ponad 1000 metrów wysokiego. **Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy,** nowo urządzony, kąpiele borowinowe, Sanatoryum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyi terenowych i klimetoterapii.

Restauracya we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacya kolei, poczta, telegraf, apteka na miejscu.

Kierownictwo lekarskie objął Dr. Zanietowski

były asystent Uniwersytetu jagiell. i „Therapia-Palace" i były kierownik Zakładów leczniczych w Swoszowicach i Jaśkowicach.

1968 1 10 *KAROL FORNER.*

Kto pragnie

dobrego wina dostać do mszy św. niechaj się zwróci do ks. Piotra Kraweca w Hanuszowicach (Węgry) Szepes megye **rozmaite samorodne** od 1 K. 80 h. wyżej, **stołowe** od 46 hal. wyżej, Schiller i czerwone od 46 wyżej. En gros, en detail. — Ręczymy: Ks. A Lętkowski, Ks. Jan Kwiatkiewicz 1982 1 2

Dwie panie

na dobre wynagrodzenie, piszące szybko za dyktandem, bezbłędnie na maszynie „Adler" mogą być zaraz przyjęte. Wymagany język polski, koniecznie niemiecki. Z francuskim mają pierwszeństwo 1987 1 1

Zgłoszenia z warunkami do Biura pisania na maszynach Br. Krasickiego Kraków ul. Karmelicka Nr. 40.

Codziennie świeże

RAKI

poleca 1981 1 3

handel ryb wszelkiego rodzaju

Erazma Broczkowskiego

Kraków, ul. Rybaki l. 2

zaś w dnie postne na **placu Szczepańskim.**

zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą.

z poważaniem *E. Broczkowski.*

Intel. wdowa

w średnim wieku znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskim, oraz na kuchni, poszukuje **umieszczenia** czy to we dworze, czy na probostwie, u starszego emeryta, czy wreszcie do opieki starszej pani. A. Dunikowska, Tarnów, Ogrodowa l. 30. 1966 2 2

Piątrowa kamienica

z piwnicami, w Wiśniczu przy Bochni, położona w najlepszem miejscu na sklep, do sprzedania. — Wiadomość u Pani Przeworskiej Kraków, ul. Krótka 10. Ta sama ma bardzo starożytny artystyczny **kredens** do sprzedania. 1944

Polecam Szan. Publiczności Krakowa i okolicy mój od wielu lat istniejący

Zakład przy ulicy Szewskiej L. 19

celem przyjmowania

garderoby, firanek, materyj meblowych i t. d.,

potrzebujących chemicznego czyszczenia lub przefarbowania.

Zakład mój jest najdawniejszym i pierwszorzędnym tego rodzaju. — Posiada on najlepsze siły robocze i najodpowiedniejsze urządzenia maszynowe. 1678 5 6

Pierwszy berneński

CHEMICZNY ZAKŁAD CZYSZCZENIA i FARBOWANIA

R. TSCHÖBNER.

Poszukuję dzierżawy

200 do 300 morgów blisko kolei. „J L". Poste restante Kalwarya. 1977 1 5

Oryginalne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.



Imię „SINGER" jest dla **MASZYN DO SZYCIA** skutkiem światowej sławy, jaką zjednała sobie nasza fabryka przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 1764

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, lecz wprost zapytać się przy kupnie maszyny do szycia czy maszyna pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi: **Tarnów, ulica Wałowa L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska. Chrzanów, ulica Mickiewicza.**



Pomaga rzeczywiście znakomicie jako niedościgniony „Tępiciel robactwa".

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 1722

wszędzie tam, gdzie są wywieszone afisze Zacherlina.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.